

Ks. Jan Machniak (PAT, Kraków)

Sylwetka duchowa Sługi Bożej Leonii Marii Nastał, służebniczki starowiejskiej (1903–1940) na tle epoki

W wielkiej historii Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP starowiejskich, założonego ok. 1850 roku przez bł. Edmunda Bojanowskiego, pojawia się niezwykła postać Służebnicy Bożej, s. Leonii Marii Nastał.

Mimo krótkiego życia, s. Leonia prowadziła głębokie życie duchowe, skupione wokół tajemnicy „niemowlęstwa duchowego”, które rozumiała jako całkowite powierzenie Bogu swojego życia. Duży wpływ na życie duchowe s. Leonii miała duchowość Zgromadzenia Służebniczek Najświętszej Maryi Panny, do którego wstąpiła po długim okresie poszukiwań. W maryjnym charyzmacie służebniczek starowiejskich, którym żyła, widać wyraźny wpływ duchowości ignacjańskiej. Istotnym nurtem duchowym, który wpłynął na formację wewnętrzną s. Leonii była duchowość św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która przed drugą wojną światową była bardzo popularna w Polsce jako promotorka małej drogi „dzieciństwa duchowego”

W takim klimacie duchowym s. Leonia Nastał doświadczyła bliskości Boga, które opisała w swoim dzienniku duchowym¹. Jej życie duchowe ukazuje dynamiczny rozwój modlitwy – od najprostszych form modlitwy ustnej po modlitwę skupienia i kontemplację. Przykład życia

¹ S. L. M. Nastał, *Historia powołania. Dla Ciebie Jezu z miłości*, [w:] *Pisma Sługi Bożej Leonii Marii Nastał Siostry Profeski Zgromadzenia Służebniczek NMP*, t. III, s. 4, Archiwum Główne Służebniczek Starowiejskich w Starej Wsi [dalej: *Historia powołania*]. Obszerny zyciorys Sługi Bożej opracował ks. S. Kuźniar SI, *Ku szczytom. Życie S. Marii Leony Nastałówny Służebniczki N. Maryi Panny 1903–1940*, Kraków 1946; por. M. Karaś, SI. NMP, *S. Maria Leona Nastałówna (1903–1940)*, [w:] *Chrześcijanie*, red. B. Bejze, t. IV, Warszawa 1980, s. 437–453; C. Niezgodą OFMConv., *Duchowość Służebnicy Bożej Leonii Marii Nastał (1903–1940)*, [w:] *Chrześcijanie*, red. B. Bejze, Warszawa 1984, s. 202–221.

s. Leonii ukazuje również klimat duchowy Polski początku XX wieku, jej wielkie bogactwo i różnorodność.

Droga powołania

Maria Nastał urodziła się 8 listopada 1903 roku w Starej Wsi koło Brzozowa, w ubogiej galicyjskiej wiosce położonej na peryferiach wielkiego Cesarstwa Austro-Węgierskiego. Przyszła na świat w ubogiej rodzinie Franciszka i Katarzyny, do której często zaglądała przysłowiowa galicyjska bieda. Ojciec Marii wyemigrował do Ameryki w poszukiwaniu środków do życia i przebywał tam prawie 18 lat, niemal zapominając o rodzinie. Ciężar utrzymania rodziny i wychowania dwójki dzieci – Maria miała młodszą siostrę Stefanię i brata Stanisława – wzięła na siebie matka, pracując w małym gospodarstwie rolnym. Matka była pierwszym świadkiem wiary dla s. Leonii, ukazując jej Boga jako dobrego i kochającego Ojca. Ona troszczyła się o rozwój religijny swojej córki, stając się wzorem modlitwy i przykładem głębokiej wiary, nadziei i miłości. Matka uczyła Marię modlitwy i podejmowała pierwsze rozmowy o Bogu, czytała Pismo Święte i książki religijne.

Duży wpływ na rozwój życia wiary Marii Nastał miały siostry służebniczki, które prowadziły w Starej Wsi ochronkę dla małych dzieci. Uczęszczając do ochronki, Maria pogłębiała swoją wiedzę wyniesioną z domu o podstawowych prawdach wiary, ucząc się wyrażania swojej miłości do Boga, Kościoła i Ojczyzny. Jako młoda dziewczyna, Maria działała w różnych grupach parafialnych, jak Sodaliczka Mariańska i chór parafialny.

Maria Nastał wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny 31 grudnia 1925 roku. Wielki wpływ na duchowość s. Leonii wywierała św. Teresa od Dzieciątka Jezus, autorka *Dziejów duszy*, kanonizowana w 1925 roku, a w 1927 roku ogłoszona patronką misji. Siostra Leonia często powracała do jej pism, znajdując w nich inspirację do opisywania własnej relacji do Jezusa². Do stałych lektur siostry Leonii należało Pismo święte słuchane w kościele w czasie Mszy św. i rozważane w kazaniach oraz czytane prywatnie. Siostra Leonia nie rozstawała się z klasycznym dziełkiem Tomasza à Kempis *O naśladowa-*

² Por. *Duch św. Teresy od Dzieciątka Jezus według jej pism i świadków naocznych jej życia*, Kraków 1925; List 30, s. 441; List 39, s. 456; List 64, s. 500.

niu *Chrystusa*³. Jej ulubioną lekturą były dzieła św. Jana od Krzyża, do których wracała zawsze z radością, czerpiąc z nich natchnienie do życia wewnętrznego⁴.

Po wstąpieniu do Zgromadzenia Służebniczek NMP, Maria Nastał odbyła trzymiesięczny postulat (styczeń–kwiecień 1926) i po odprawieniu rekolekcji, 18 kwietnia 1926 roku rozpoczęła roczny nowicjat. W dniu obłóczyn zakonnych otrzymała nowe imię – siostra Leona, związane z nieżyjącą już wówczas przełożoną generalną, matką Leoną Jankiewicz, która zmarła w opinii świętości. Wdzięczna Bogu za to imię, s. Leonia w *Dzienniku* wyjaśniła, że jak w Karmelu były dwie Teresy: Wielka i Mała, tak u Służebniczek będzie Wielka Leona, Matka Generalna i Mała Leonia⁵.

Pod kierunkiem mistrzyni nowicjatu, s. Zofii Szmyd, s. Leonia poznawała *Regułę* zakonną, wymagania życia zakonnego, zasady życia radami ewangelicznymi i pracy nad rozwojem życia wewnętrznego.

W formacji duchowej podczas nowicjatu ważną rolę odegrał ojciec duchowny, który prowadził dla nowicjuszek konferencje i wykłady z katechizmu, obejmujące wybrane zagadnienia z dogmatyki, teologii moralnej, liturgiki i życia wewnętrznego. Dzięki niemu s. Leonia została wprowadzona w zasady codziennej medytacji przy pomocy metody ignacjańskiej oraz w rachunek sumienia według św. Ignacego Loyoli, od którego przejęła zawołanie: *Na większą chwałę Bożą*.

Po ukończeniu pierwszego roku nowicjatu w lipcu 1927 roku, s. Leonia została wysłana na placówkę do Wyżnian koło Lwowa, gdzie pomagała w ochronce, zajmując się małymi dziećmi, a także opiekowała się sierotami mieszkającymi w domu sióstr na stałe. Po trzech miesiącach została przeniesiona do Biłki Szlacheckiej koło Lwowa, zastępując przez trzy tygodnie organistkę w kościele parafialnym. W październiku 1927 roku wyjechała do Przemyśla, by przygotować się do egzaminu z zakresu gimnazjum, a później do matury. 23 kwietnia 1928 roku złożyła pierwsze śluby zakonne na okres trzech lat, które ponowiła na następne trzy lata w 1931 roku.

W listopadzie 1932 roku s. Leonia zdała egzamin maturalny we Lwowie i następnie przez krótki okres czasu prowadziła wykłady z hi-

³ Por. List 38, s. 451, 454, 455.

⁴ Por. List 38, s. 455.

⁵ Por. *Dziennik*, 4, s. 321 [dalej: D, numer tomu i numer strony]. Tym imieniem zwracał się Pan Jezus w głosie wewnętrznym do s. Leonii.

storii dla nowicjuszek w Starej Wsi. Jeszcze przed złożeniem ślubów wieczystych przełożeni powierzyli jej zadanie zorganizowania i prowadzenia domu dla sióstr dokształcających się w Poznaniu. W latach 1933–1937 pełniła tam funkcję przełożonej, pomagając siostrom w nauce.

W tym czasie 27 sierpnia 1933 roku, za pozwoleniem swojego spowiednika złożyła ślub oddania się Panu Jezusowi na „ofiary zadośćczyniącą” za grzeszników. 13 kwietnia 1934 roku złożyła śluby wieczyste, ponawiając prywatny ślub ofiarowania swojego życia jako zadośćuczynienie za grzechy, szczególnie za grzechy zmysłowe. W Poznaniu s. Leonia doświadczyła głębokich przeżyć mistycznych, obecności Bożej, pokoju wewnętrznego i zjednoczenia miłości. Na polecenie swojego spowiednika i kierownika duchowego ks. Kazimierza Schmelzera rozpoczęła opisywanie swoich doświadczeń duchowych. Wszystkie trudności i wątpliwości duchowe powierzała swojemu spowiednikowi, odkrywając przed nim tajemnicę swoich spotkań z Chrystusem. Pod kierunkiem ks. Schmelzera prowadziła życie surowej pokuty i samozaparcia, rezygnując z rzeczy przyjemnych, ucząc się jednocześnie miłości bezinteresownej i ofiarnej.

Po zlikwidowaniu placówki Zgromadzenia w Poznaniu, w 1937 roku s. Leonia wyjechała do Starej Wsi, gdzie prowadziła zajęcia w nowicjacie. W listopadzie 1937 roku lekarze stwierdzili u niej zaawansowaną gruźlicę. Ostatnie dwa lata swojego życia spędziła na kuracji w Szczawnicy. W grudniu 1939 roku na polecenie przełożonej generalnej wyjechała do Starej Wsi, gdzie napisała *Historię powołania*. W osobistych wyznaniach dokonała podsumowania swojego życia, przedstawiła motywy powołania zakonnego i wyraziła wdzięczność Bogu za Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP, które stało się jej duchową ojczyzną. S. Leonia Nastał zmarła 10 stycznia 1940 roku w Starej Wsi.

Duchowy klimat epoki

Życie s. Leonii Nastał przypada na lata wielkiego ożywienia życia duchowego w Kościele pod wpływem rozwoju nabożeństwa do Serca Jezusowego i pobożności eucharystycznej.

Nabożeństwo do Serca Jezusowego rozwinęło się ze szczególną mocą w drugiej połowie XIX wieku za czasów pontyfikatu papieży bł. Piusa IX i Leona XIII, którzy w swoich dokumentach odwoływali się do pry-

watnych objawień francuskiej wizytki z Paray-le-Monial, św. Małgorzaty Marii Alacoque (1647–1690). Papież bł. Pius IX ustanowił w 1856 roku Uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego, a w roku 1864 dokonał beatyfikacji Małgorzaty Marii Alacoque. Jej kanonizacji dokonał Benedykt XV w 1920 roku. Papież Leon XIII wydał w 1899 roku encyklikę *Annum sacrum*, w której przedstawił ideę poświęcenia Sercu Jezusowemu rodzin chrześcijańskich i całych narodów. W 1928 roku papież Pius XI opublikował encyklikę o powszechnym obowiązku wynagradzania Najświętszemu Sercu Jezusa *Miserentissimus Redemptor*⁶.

W Polsce nabożeństwo do Serca Jezusowego od XVII wieku propagowali jezuita. Na przełomie XIX i XX wieku szczególne zasługi w dziedzinie rozwijania kultu Serca Jezusowego miał biskup przemyski, bł. Józef Sebastian Pelczar, autor popularnego opracowania pt. *Nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego* (Przemyśl 1905) oraz bł. abp Józef Bilczewski, który w czasie pierwszej wojny światowej jako arcybiskup lwowski zachęcał wiernych do poświęcenia się Sercu Jezusowemu⁷.

W duchowości Serca Jezusowego podstawowe miejsce zajmuje idea wynagradzania Bogu za grzechy własne i świata oraz poświęcenia się Najświętszemu Sercu Jezusowemu jako forma wyrażenia miłości do Boga. Formami kultu są spowiedź i Komunia święta z okazji pierwszych piątków miesiąca oraz cześć oddawana obrazowi Serca Jezusowego według wizji św. Małgorzaty Marii, intronizowanemu w kościołach i domach prywatnych. Dzięki działalności jezuitów oraz bł. J. S. Pelczara i bł. J. Bilczewskiego nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego było bardzo popularne w Polsce na początku XX wieku. Siostra Leonia zapoznała się z nim we wczesnym dzieciństwie w kościele parafialnym w Starej Wsi i pogłębiała tę duchowość przez przynależność do Stowarzyszenia Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Stowarzyszenie Straży Honorowej zostało założone w 1863 roku przez francuską wizytkę Marię od Najświętszego Serca z klasztoru w Bourg-en-Bresse pod wpływem wizji św. Małgorzaty Marii Alacoque⁸. W 1878 roku papież Leon XIII podniósł Stowarzyszenie do godności Arcybractwa. Jego celem było szerzenie czci i wynagradzanie Najświętszemu

⁶ *Bóg bliski – historia i teologia kultu Najświętszego Serca Jezusa*, red. Cz. Drażek SI, Kraków 1983.

⁷ Cz. Drażek SI, *Rozwój kultu Serca Jezusa w Polsce*, [w:] *Bóg bliski...*, dz. cyt., s. 11–144.

⁸ J. Pluta, *Arcybractwo Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa*, „Posłaniec Serca Jezusowego” 128(1999), nr 10, s. 11.

Sercu Pana Jezusa za grzechy świata. Członkowie Arcybractwa na wzór Matki Bożej, św. Jana Ewangelisty i św. Marii Magdaleny, którzy byli „pierwszą strażą” przy przebitym Sercu Jezusowym, zobowiązują się do czuwania przy Bożym Sercu w dowolnej godzinie dnia. Dzielą się oni na trzy zastępy: pierwszy odprawia jedną godzinę straży; drugi zastęp dodaje drugą godzinę straży w intencji nawrócenia grzeszników; trzeci zastęp całe swoje życie poświęca w całopalnej ofierze Bożemu Sercu, dlatego członkowie są wpisani do zastępu „dusz-ofiar” i ponawiają często akt ofiarowania⁹. Przez modlitwę i pokutę wyjednają łaski nawrócenia dla grzeszników i szczególnie modlą się o błogosławieństwo dla kapłanów i osoby zakonne. Do Polski Straż Honorową sprowadził bp Antoni Gałęcki i powierzył opiekę nad nią siostronom wizytkom w Krakowie.

Siostra Leonia od 1933 roku należała do Straży Honorowej, a od roku 1934 do zastępu „dusz-ofiar”. Była też inicjatorką wprowadzenia Straży Honorowej w domu generalnym Zgromadzenia w Starej Wsi i jego gorliwą zelatorką¹⁰. Żyła bardzo gorliwie ideą bycia całopalną ofiarą za grzeszników, modląc się szczególnie za kapłanów. Ze wstąpieniem do trzeciego zastępu „dusz-ofiar” wiązał się prywatny ślub, jaki złożyła 27 sierpnia 1933 roku w Starej Wsi i ponowiła 13 kwietnia 1934 roku przy okazji ślubów wieczystych, na mocy którego oddała swoje życie za grzeszników wpadających w grzechy zmysłowe¹¹.

Rozwijając duchowość Serca Jezusowego s. Leonia korzystała z bogatej literatury duchowej dostępnej w okresie międzywojennym w języku polskim, która pozwalała jej pogłębiać ideę składania swojego życia w ofierze za grzeszników: *Dusza adorująca, Rady*. Czytała książkę pt. *Siostra Maria-Marta Chambon*¹² o s. Marii Marcie Chambon (1841–1907), znanej wizytce francuskiej z klasztoru w Chambéry, której duchowość była skupiona na nabożeństwie do Ran Chrystusa i życiu ofiarą dla Boga. Znała również objawienia s. Benigny Konsolaty Ferrero (1885–1916), włoskiej wizytki z klasztoru w Como, którą Pan Jezus nazywał w prywatnych wizjach małą sekretarką swojej miłości i miłosierdzia. Jej pisma były pomocą dla s. Leonii w rozpoznawaniu głosu Jezusa w duszy¹³.

⁹ Por. M. Schmid SI, *Dusze ofiarne*, Kraków 1929.

¹⁰ Por. D, 1, s. 181; List 18, 21, 23.

¹¹ Por. D, I, s. 47. S. Leonia nastal, *Uwierzyłam miłości*, Stara Wieś 2000.

¹² *Siostra Maria-Marta Chambon zakonnica Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny z Chambéry 1841–1907*, Kraków 1938; por. List 18, s. 426, List 86, s. 535.

¹³ Por. D, s. 107, List 36, s. 450.

Środowisko duchowe, w którym wzrastała s. Leonia, tworzyli jezuici z klasztoru w Starej Wsi pełniący różne funkcje w nowicjacie jezuickim i posługujący w prowadzonej przez nich parafii. Byli oni katechetami w szkole i spowiednikami w parafii, a później kierownikami duchownymi Siostry w nowicjacie sióstr służebniczek w Starej Wsi. Pierwszym spowiednikiem był ks. Piotr Kutyba SJ (1870–1934), socjusz magistra nowicjatu. Wprowadzał on swoją penitentkę w życie z Jezusem przez modlitwę i Komunię świętą. Kierownikami duchownymi s. Leonii byli: ks. Jan Holik SJ (1862–1941), który pełnił funkcję ojca duchownego służebniczek w latach 1925–1937, ks. Wojciech Szmyd SJ (1874–1938), znany profesor teologii moralnej w Krakowie i Lublinie, był ojcem duchownym w klasztorze służebniczek od 1937 roku do swojej śmierci w 1938 roku¹⁴.

Duchowy wpływ na s. Leonię wywierali również jezuici w Krakowie, Poznaniu, i Łodzi: ks. Władysław Wantuchowski (1895–1961), superior domu jezuitów w Łodzi w latach 1931–1935, ks. Antoni Ostrowski (1900–1966), który prowadził Apostolstwo Modlitwy w Poznaniu w latach 1933–1934, ks. Jan Mokrzycki (1908–1984), ceniony spowiednik w Krakowie¹⁵. Sprawy życia duchowego omawiała również z ks. Franciszkiem Chromikiem (1911), którego nazywała „bratem duchowym”, dzieląc się z nim swoimi radościami i smutkami¹⁶. Spowiednikiem s. Leonii w Szczawnicy był ks. Jan Koziół (1894–1942), kapłan diecezji tarnowskiej, katecheta i moderator Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży¹⁷.

Decydujący wpływ na życie duchowe Siostry miał ks. Kazimierz Schmelzer (1904–1955), jej kierownik duchowy w Poznaniu (1934–1937). Święcenia kapłańskie otrzymał w 1930 roku. Był penitencjarzem w katedrze poznańskiej i notariuszem sądu biskupiego. Zasłynął jako spowiednik sióstr zakonnych. Był on pod wpływem ks. Aleksandra Zychlińskiego, znanego przedstawiciela teologii duchowości okresu międzywojennego w Polsce. Ks. Schmelzer wpływał na swoją penitentkę do końca jej życia. Zachowała się do dziś korespondencja potwierdzająca, że s. Leonia konsultowała wszystkie sprawy duchowe ze swoim kierownikiem duchowym. On utwierdzał ją w idei niemowlęctwa duchowego.

¹⁴ List 46, s. 468.

¹⁵ List 46, s. 469.

¹⁶ Por. Listy 60–74, s. 491–514.

¹⁷ D, s. 377, List 50, s. 473; List 58, s. 489.

O swoich przeżyciach duchowych s. Leonia opowiadała w listach matce generalnej Eleonorze Jankiewicz (1872–1953)¹⁸, potwierdzając swoje powołanie zakonne i pragnienie całkowitego zaufania Bogu na wzór Służebnicy Pańskiej. Siostrę Leonię łączyła przyjaźń duchowa z koleżanką ze Starej Wsi Stanisławą Walczak (1901–1967)¹⁹ oraz z wieloma siostrami służebniczkami poszukującymi pogłębionego życia wewnętrznego, z którymi dzieliła się swoimi przeżyciami w listach, lub którym udzielała porad duchowych: s. Hermina Chromik (1904–1935), s. Aniela Ingot (1883–1971)²⁰, s. Eugenia Zagrodna (1910–1941)²¹ s. Eleonora Dulcka (1906–1976)²², s. Kazimiera Chromik²³, siostra s. Herminy Chromik.

Zaznaczono już, że s. Leonia pozostawała pod wpływem św. Teresy od Dzieciątka Jezus, autorki *Dziejów duszy*²⁴. Do stałych lektur s. Leonii należało, jak wspomniano, *Pismo Święte*, dziełko Tomasza à Kempis *O naśladowaniu Chrystusa*²⁵, dzieła św. Jana od Krzyża²⁶. Odwoływała się do *Pieśni duchowej*, gdy swojemu kierownikowi duchowemu ks. K. Schmelzerowi opisywała, jak bardzo pragnie spotkania z Chrystusem w wieczności²⁷. S. Leonia знаła również dzieła św. Teresy z Avila, szczególnie *Twierdzę wewnętrzną*, w której znalazła potwierdzenie dla swojej tęsknoty za Bogiem i chęcią przyspieszenia spotkania z Nim²⁸.

Lektury teologiczne uzupełnia s. Leonii dzieło z duchowości *Życie wewnętrzne* ks. Piotra Semenienki CR, znane też jako *Mistyka ułożona podług nauk konferencyjnych* ks. Piotra Semenienki CR²⁹, *Tajemnica Słowa Wcielonego*³⁰ ks. A. Żychlińskiego, *Tajemnica Maryi. Macierzyństwo łaski Naj-*

¹⁸ Por. Listy 75–84, s. 515–530.

¹⁹ Por. Listy 1–17, s. 401–423.

²⁰ Por. Listy 18–41, s. 425–460.

²¹ Por. List 85, s. 531.

²² Por. Listy 86–88, s. 534–537.

²³ Por. List 89, s. 537.

²⁴ Por. *Duch św. Teresy od Dzieciątka Jezus...*, Kraków 1925; List 30, s. 441; List 39, s. 456; List 64, s. 500.

²⁵ Por. List 38, s. 451, 454, 455.

²⁶ Por. List 38, s. 455.

²⁷ Por. *Pieśń duchowa*, 11; List 68, s. 508.

²⁸ Por. *Twierdza wewnętrzna*, III, 2,7; List 68, s. 508, List 73, s. 513.

²⁹ P. Semenienko, *Życie wewnętrzne*, Lwów 1931; *Mistyka ułożona podług nauk konferencyjnych* ks. Piotra Semenienki CR, Kraków 1892 i 1904; por. List 9, s. 413; List 86, s. 534.

³⁰ A. Żychliński, *Tajemnica Słowa Wcielonego*, Poznań 1935; por. List 64, s. 501.

świętszej Panny. Jego podstawy i wielkie zadania o. Bernarda Rogatien OP³¹ oraz *Życie z wiary* o. H. Riondela SI³².

Pisma s. Leonii

Źródłem poznania życia duchowego s. Leonii Nastał są jej notatki duchowe, które prowadziła zainspirowana wyraźnym nakazem wewnętrznym Jezusa, za zgodą kierownika duszy, ks. Kazimierza Schmelzera. Składają się one na *Dziennik duchowy* obejmujący 8 zeszytów³³, które zawierają zapis przeżyć duchowych, modlitw i pragnień powstałych w sercu, wewnętrznych objawień i rozmów z Jezusem z lat 1934–1939. Rękopis obejmuje zeszyty notesowe formatu 16 cm na 10 cm, lub 15 cm na 10,5 cm, oraz jeden zeszyt większy (VII) 20 cm na 16 cm – łącznie 702 strony. Pierwotnie w skład *Dziennika* wchodziło dziewięć tomów. Tom VII, w obecnym układzie pism tom IX, zawiera *Historię powołania*. Tekst opowiadający o drodze do powołania w Zgromadzeniu Sióstr Służebniczek NMP starowiejskich został napisany przez s. Leonię w Starej Wsi tuż przed śmiercią na polecenie przełożonej generalnej Eleonory Jankiewicz. Przy ostatecznym porządkowaniu pism tom ten otrzymał numer dziewiąty i wyłączony z *Dziennika*.

Autorka notatek zatytułowała pierwszy zeszyt *Życie wespół z Jezusem. Życie według myśli Jezusowej*³⁴. Pierwsza część tytułu – *Życie wespół z Jezusem* – powtarza się na początku kolejnych sześciu zeszytów. W zeszycie III pojawia się dodatkowo podtytuł: „3-dniowe skupienie od 4–8 VIII ‘36”, który wskazuje na czas i okoliczności powstania tekstu. Zeszyt VII nie posiada karty tytułowej, ale tytuł pojawia się na pierwszej stronie. Zeszyt VIII nie posiada w ogóle tytułu oryginalnego. Napis na stronie tytułowej pochodzi od archiwistki – S. Leona Nastał. *Zapiski z przeżyć wewnętrznych*. Na kartach tytułowych poszczególnych zeszytów s. Leonia umieszczała również skrót AMDG – *Ad maiorem Dei gloriam* (*Na większą chwałę Bożą*). W zeszycie pierwszym umieściła dodatkowo motto: *Oto jestem, aby pełnić Wolę Twoją o Boże!* Na karcie tytułowej przełożona

³¹ B. Rogatien, *Tajemnica Maryi. Macierzyństwo łaski Najświętszej Panny. Jego podstawy i wielkie zadania*, Lwów 1936; por. List 16, s. 422.

³² H. Riondel, *Życie z wiary*, Kraków 1934; por. List 38, s. 455.

³³ Por. *Wprowadzenie*, [w:] S. Leonia Nastał, *Uwierzyłam miłości*, dz. cyt., s. 13–17.

³⁴ Tamże, s. 14.

generalna już po śmierci Siostra wpisała – „Stara Wieś 1934. Spow.[iednik] O. Trubak” – wskazujące na czas powstania *Dziennika*.

Prowadzenie notatek duchowych s. Leonia rozpoczęła w styczniu 1935 roku po otrzymaniu pozwolenia ze strony swojego spowiednika ks. K. Schmelzera. Na początku pierwszego zeszytu odtworzyła przeżycia duchowe z ostatnich miesięcy, od czasu kiedy otrzymała od Jezusa wewnętrzny nakaz zapisywania tego, co On mówił w jej sercu. Od połowy 1935 roku notatki były prowadzone na bieżąco³⁵. Zeszyty od I–VI powstały w czasie pobytu s. Leonii w Poznaniu. Opisują one przeżycia duchowe do 3 maja 1937 roku. Po wyjeździe z Poznania (4 VII 1937) s. Leonia przerwała pisanie notatek, by podjąć je w Szczawnicy. Zeszyt VII obejmuje wydarzenia z ostatnich miesięcy jej życia od grudnia 1938 roku do marca 1939 roku. Zeszyt VIII składa się z dwu części: pierwsza, obejmująca strony od 1 do 18 obejmuje przeżycia z 1936 roku; druga, strony 32–41, była pisana tuż przed śmiercią i zawiera opisy wlotów duchowych i wielkiego pragnienia spotkania z Bogiem w wieczności³⁶.

W swoich notatkach duchowych s. Leonia dokonywała różnych zmian, zaznaczając na marginesie wprowadzone korekty. W VI zeszycie usunęła kilka kartek ze środka, wpisując: „Wyrwałam kartki 7 XII 38”³⁷. Tego typu zmiany, zauważane przez autorkę w tekście *Dziennika*, potwierdzają, iż dokonywała refleksji na sobą, powracając do przeżyć wewnętrznych.

Źródłem informacji o bogatym życiu duchowym s. Leonii są jej listy, pisane do przełożonych Zgromadzenia, kierowników duchowych i spowiedników, sióstr i osób świeckich. Ich autorka dzieliła się swoimi przeżyciami, prosiła o wyjaśnienie problemów wewnętrznych i udzielała rad duchowych. Do dziś zachowało się 352 listy: 345 w oryginale i 7 w odpisie³⁸. Na szczególną uwagę zasługują listy, w których Siostra wyjaśniała ideę „niemowlęstwa duchowego”: do świeckiej przyjaciółki Stanisławy Walczak, do s. Anieli Ingot, do kierownika duchowego ks. Kazimierza Schmelzera i do kleryka Franciszka Chromika SJ.

³⁵ Tamże, s. 15.

³⁶ Tamże, s. 16–17.

³⁷ Tamże, s. 14.

³⁸ Tamże, s. 17.

Otwarcie na wewnętrzne natchnienia

Początkiem życia duchowego s. Leonii Nastal było szczególne doświadczenie miłości Bożej. Pierwszy zeszyt notatek duchowych rozpoczyna stwierdzeniem – *Uwierzyłam miłości* (D 1, s. 43) – które ukazuje, w jaki sposób doszła do świadomości tego, że Bóg ją kocha. Doświadczenie miłości obejmowało u autorki notatek duchowych wiele poziomów życia. Na pierwszym miejscu stawiała przeżycie miłości rodziców, szczególnie matki, która była pierwszym świadkiem miłości Boga do człowieka: „O tym, że Bóg mnie kocha, mówiła mi matka kochana, która wracając z kościoła, składała na mych ustach matczyzny pocałunek mówiąc, że przyjmowała Komunię św., a Pan Jezus chce przez nią powiedzieć mi o tym, że mnie kocha” (D 1, s. 43). Matka była dla s. Leonii pierwszym świadkiem tajemnicy życia jako największego daru Boga. Doświadczenie miłości Boga obdarzającego życiem przekazała swojej córce, ukazując jej wspaniałość Boga bliskiego człowiekowi.

Świadectwem miłości Boga był dla s. Leonii cały świat przyrody, piękno zwierząt i natury nieożywionej, w której dostrzegała miłość Stwórcy:

Że Bóg mnie kocha, mówiły mi bez słów stworzenia wszelkie, z którymi się zapoznawałam. Wschodzące, czy gasnące zorze złociste; chmurne, pełne tajemnych mroków, czy gwiazdziste noce szeptały do duszy, że jestem kochana przez Boga, który dla mnie gasi i zapala słońce, a kiedy śpię czuwa u mego wezglowia i liczy tętna mojego serca (D 1, s. 43).

Doświadczenie to miało charakter dotknięcia mocy Boga wprowadzającego ład w kosmosie, wypowiadającego się przez harmonię stworzeń, podtrzymującego całe stworzenie w istnieniu.

Miejszem szczególnego spotkania z miłością Boga był Kościół, który ukazywał Siostrze Boga miłości w słowie Bożym, w historii zbawienia, w prawie Bożym wyrażonym w Dekalogu, oraz w sakramentach, szczególnie w Komunii świętej:

Że Bóg mnie kocha, uczył mnie Kościół święty przez kapłanów, wysłaników nieba, uczyła lektura. A o czym mówił Jezus, gdy w białej Hostii zstępował z ołtarza, biorąc me serce w posiadanie, napełniając je pokojem i szczęściem po brzegi? (D 1, s. 43).

Spotkanie z Bogiem obecnym w Kościele było szczególnym doświadczeniem łaski prowadzącym do przeżycia bliskości Chrystusa przychodzącego w Komunii świętej, by obdarzać pokojem i radością.

Bóg miłości umacniał słabą wiarę i budził wielką miłość odsłaniając nowe możliwości duszy w zjednoczeniu z Jezusem.

Świadomość różnych sposobów doświadczenia obecności Boga przez Jego wszechmoc, jako Stwórcy i Pana wszelkiego stworzenia, Ojca dającego życie oraz Zbawcy objawiającego się w historii człowieka, najlepiej w Osobie Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego była dla s. Leonii początkiem odkrywania Jego obecności w duszy i nowych relacji opartych na miłości. Przeżycie to miało charakter osobowego spotkania dokonującego się w głębi duszy, w którym człowiek staje się przyjacielem Boga, umiłowanym Chrystusa. Jednocześnie musiała nieustannie potwierdzać przez wiarę swoją gotowość przyjmowania woli Boga. Opis doświadczenia bliskości Boga obecnego w głębi duszy u s. Leonii podobny jest do wypowiedzi mistrzów szkoły karmelitańskiej – św. Jana od Krzyża czy św. Teresy od Jezusa – których dzieła nasza autorka znała i wysoko ceniła³⁹.

Św. Jan od Krzyża w *Pieśni duchowej* mówi o doświadczeniu obecności Boga „przez istotę” (*per essentiam*), jako Stwórcy wszystkiego, dawcy życia, podtrzymującego każdy byt w istnieniu (PD 11, 3). Drugim sposobem przebywania Boga w duszy jest Jego obecność „przez łaskę” (*per gratiam*) w tych, którzy są wolni od grzechu ciężkiego. Trzeci rodzaj obecności Doktor Karmelu nazywa pojęciem „przez odczucie duchowe”, które obejmuje wewnętrzne natchnienia, poruszenia uczuć, przeżycie radości i pokoju. Bóg obecny przez swoją wszechmoc daje człowiekowi życie i pozwala odkrywać swoją obecność w harmonii kosmosu i w pięknie przyrody. On jednocześnie odciska w duszy swój obraz i podobieństwo (Rdz 1, 27), dając możliwość poznawania się jako Ten, który kocha i zaprasza do udziału w życiu Bożym. W tym nowym związku Bóg odsłania przed człowiekiem tajemnicę Trójcy Świętej, Wcielenia Syna Bożego i Odkupienia⁴⁰.

Dokonując refleksji nad swoim życiem w *Dzienniku*, s. Leonia zauważyła, że Bóg wielokrotnie mówił w jej sercu w czasie modlitwy, w chwilach samotności i skupienia oświecając jej rozum i pomagając zrozumieć Jego prawdy. Jego pouczenia miały charakter „światła wewnętrznego” oświecającego umysł oraz dawały pewność wiary. Siostra

³⁹ Św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa*, 11, 3, [w:] *Dzieła*, t. I–II, Kraków 1975; Św. Teresa z Avila, *Życie*, 18,15; *Twierdza wewnętrzna*, I,2,8; IV, 2, 4–5; V, 1, 12, [w:] *Dzieła*, t. I–III, Kraków 1987.

⁴⁰ Por. Eugeniusz Maria od Dzieciątka Jezus, *Chcę widzieć Boga*, Kraków 1998, s. 29–30.

Leonia nie umiała jednak odpowiadać na głos Boga pociągającego do głębszej przyjaźni:

Cieszyłam się rozkoszą poznania, ale kończyło się wszystko na uczuciu, co najwyżej na opowiedzeniu wszystkiego drugim w rozmowach duchowych. Marnowałam łaski Boże, bo łaską nazywam owe światła wewnętrzne, i Jezus udzielał mi ich coraz mniej... (D 3, s. 44).

Pan Jezus prowadził swoją uczennicę przez doświadczenia ciemności, przygotowując ją do „usłyszenia głosu Miłości”.

Zaproszenie do głębszego życia z Bogiem przybierało postać „wewnętrznych nawiedzeń”, które oddziaływały na wyobraźnię s. Leonii. Widziała więc Serce Jezusowe, z którym złączyło się jej serce:

Raz po Komunii świętej oczom duszy przedstawiło się Serce Boże otoczone wianuszkami serc, które Go w tym dniu przyjęły sakramentalnie. Było tam i moje serce. Po chwili Serce Pana Jezusa wchłonęło w siebie te wszystkie serca, a razem z nimi zniknęło i moje serce w Sercu Bożym. Pan Jezus mnie kocha, skoro ukrywa mnie w swym Sercu (D 3, s. 45).

Często powtarzające się „nawiedzenia Boże” napełniały Siostrę pokojem, radością i miłością.

Decydujące znaczenie dla jej życia wewnętrznego miało przeżycie, które nastąpiło w Zesłanie Ducha Świętego 20 maja 1934 roku, w Starej Wsi. Przybrało ono charakter wyraźnie słyszanego głosu, który zapewniał o miłości Boga do niej:

Nie mówił Pan wśród grzmotów i błyskawic, jak na górze Synaj, ani wśród szumu wichrów, jak w Dzień Zstąpienia Ducha Świętego na Apostołów, ale wśród ciszy panującej zarówno w duszy, jak i wokoło, bo w klasztorze naszym wszyscy byli pogrążeni we śnie. Ja także spałam snem sprawiedliwego. Naraz budzi mnie głos, nie wiem skąd pochodzący, z głębi duszy czy z przestrzeni, wyraźny, choć bez dźwięku słów: *Miłością wieczną umiłowalem cię* (D 4, s. 45).

Słowa, które usłyszała s. Leonia, są fragmentem dłuższej wypowiedzi Boga skierowanej do proroka Jeremiasza. Pochodzą z Księgi proroka Jeremiasza (Jr 31, 3) w tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka SI. Nie zostały one wyartykułowane, ale były wyraźnie słyszane w sercu. Napełniły s. Leonię uczuciem uniesienia, pokoju i szczęścia. Potwierdziła w sercu, że bardzo kocha Boga i prosiła, by mogła zasnąć nie przerywając ciszy nocnej obowiązującej w klasztorze (por. D 4, s. 45). Wydarzenie to stało się początkiem nowego doświadczenia, które polegało na słyszeniu głosu

Jezusa w duszy. Przeżyciu temu towarzyszyło świadome przeżywanie obecności Boga w sercu i poznawanie Jego tajemnic oraz pełnej prawdy o sobie.

Przeżyciu wrażeń słuchowych, w których s. Leonia rozpoznała głos Boga, towarzyszyły zjawiska wzrokowe. Od momentu pierwszego usłyszenia głosu Bożego w sercu pojawiały się częste widzenia Chrystusa ukrzyżowanego, biczowanego i w cierniowej koronie:

Miłość chciała, by w Nią uwierzyć głębiej, toteż ukazywała się duszy ukrzyżowana, ubiczowana, w cierniowej koronie – w człowieczeństwie Pana Jezusa (D 4, s. 46).

Mimo wielkiej miłości do Chrystusa w sercu s. Leonii pojawiło się jednocześnie uczucie grzeszności i przekonanie o zadawaniu cierpienia swoimi grzechami. Widząc swoje słabości, wyrażała więc żal, prosząc Boga o przebaczenie i doświadczała Jego dobroci. Starła się żyć obecnością Bożą rozważając nieustannie tajemnicę Trójcy Świętej (por. D 5, 46).

Widzenie Jezusa

Otwarcie s. Leonii na głos Boży owocowało kolejnym doświadczeniem, w czasie którego usłyszała, że jest szczególnie wybrana przez Boga. Wydarzenie miało miejsce kilkanaście dni po pierwszym wyraźnym usłyszeniu Boga w sercu:

Było to 4 VI '34 r., w czasie Mszy św. Cichy, łagodny głos odezwał się w duszy: *To jest córka moja, w której sobie upodobałem*. Szczęście niebiańskie nappełniło duszę, a równocześnie łzy żalu zalały mi serce. Marnotrawnym jestem dzieckiem, wyszeptalam (D 5, s. 46).

Podobnie jak w poprzednim przeżyciu s. Leonia słyszała słowa, które były parafrazą tekstu, wypowiedzianego przez „głos z nieba” w czasie Chrztu Jezusa w Jordanie (Łk 3, 22; Mk 1, 11). Świadoma swojej grzeszności chciała protestować, lecz Bóg zapewnił ją, że jest mu miła, nie ze względu na nią samą, lecz dlatego, że Jezus mieszka stale w jej sercu. Ten drugi moment dialogu z Bogiem był nie tyle słyszany w sercu, ile przeżywany jako wewnętrzna pewność:

Nie dosłyszałam już tego, co poprzednio głosu, dane mi jednak było zrozumieć, że Bóg ma we mnie upodobanie dlatego, bo we mnie żyje Pan Je-

zus, że Bóg widzi we mnie swój własny obraz i dlatego z upodobaniem na mnie spogląda (D 5, s. 46).

Refleksja, jaką dołączyła s. Leonia do przeżycia głosu Bożego wskazuje, że była w pełni świadoma wewnętrznego doświadczenia. Nie stało się ono powodem pychy, lecz przyjęte z pokorą pomogło jej zrozumieć, że każdy człowiek, który jest w głębokiej zażyłości z Chrystusem, nosi w szczególnie sposób obraz Boga w swojej duszy.

Te dwa przeżycia duchowe, przyjęte z wiarą, że Bóg obdarza człowieka swoją miłością bez granic, rozpoczęły w życiu s. Leonii nową relację z Bogiem, naznaczoną nieustannym doświadczeniem obecności Chrystusa w sercu i poznawaniem Jego tajemnic, szczególnie tajemnicy „niemowlęstwa duchowego”. Doświadczenie to miało charakter wewnętrznej pewności, że Bóg mówiący w jej wnętrzu jest jej Umiłowanym:

Obecność bowiem Pana Jezusa wśród mojej duszy była mi tak żywa i odczuwalna, że wystarczyło mi przymknąć oczy na rzeczy zewnętrzne, byłam całkiem z Umiłowanym mej duszy, który tak często krył mnie w swoim Sercu, przenikał swoim promiennym wzrokiem; że się to powtarzało stale, sądziłam, że to naturalny stan duszy kochającej Boga (D 5, s. 46).

Pan Jezus w głosie wewnętrznym pouczał ją, że doświadczenie dotknięć Boga w duszy jest szczególną łaską, której nie można osiągnąć przy pomocy naturalnych wysiłków. Przeżywanie obecności Bożej jest jakby „nawiedzeniem” duszy przez Boga czy „dotknięciem Bóstwa”, którego warunkiem jest głęboka wiara, podobna do wiary kobiety kanańskiej, która dotknęła się szaty Chrystusa, by otrzymać Jego moc (por. D 5, s. 46; por. Łk 8, 43; Mk 5, 25–30).

Doświadczenie obecności Boga w duszy, będąc darem Boga, zależy również od stopnia oderwania od siebie i od przywiązania do rzeczy stworzonych. Przez wewnętrzne natchnienia Pan Jezus wyjaśniał s. Leonii, że człowiek musi zdobyć się na wysiłek pokonania w sobie egoizmu, w który łatwo wpaść, idąc za własną wolą: „O, gdyby dusze umiały odrywać się od ziemi i od siebie samych, znalazłyby wewnątrz siebie niebo na ziemi” (D 6, s. 47). Zachęcał ją, by jak najwięcej przebywała w swoim wnętrzu, gdyż On nieustannie jest obecny w duszy razem z Ojcem i Duchem Świętym. Każdy człowiek stworzony na „obraz i podobieństwo” (por. Rdz 1, 27) ma szansę odkryć w sobie Stwórcę.

Głos wewnętrzny, w którym s. Leonia rozpoznawała Jezusa, prowadził ją przez całe życie, odsłaniając tajemnice miłości i działania Bożego w duszy. Autorka *Dziennika* określała ten głos przymiotnikami

wskazującymi na jego naturę: „wyraźny, choć bez dźwięku” (D 4, s. 45), „łagodny” (D 5, s. 46), „tajemniczy” (D 6, s. 47), „cichy” (D 6, s. 47), „wewnętrzny” (D8, s. 49). „Głos”, którym posługiwał się Jezus, był bardzo delikatny: „odzywał się w duszy”, „szeptał” w jej sercu (D 6, s. 47; D 7, s. 48). Z czasem s. Leonia głos ten utożsamiała z Panem Jezusem, co znalazło wyraz w sposobie pisania: „Pan Jezus z dobrocią prostował moje poglądy” (D 5, s. 46), „Jezus mnie pocieszał” (D 6, s. 47), „odezwał się” (D 7, s. 48), „powiedział” (D 10, s. 50), „robił mi wymówki” (D 10, s. 51), „rozproszył moje obawy” (D 12, s. 52).

Słyszany w sercu głos Jezusa był podstawą wewnętrznego dialogu między Siostrą i jej Mistrzem. Niekiedy stawał się on bardziej intensywny, do tego stopnia, że w *Dzienniku* znajdują się zapisane z pieczołowitością całe strony wypowiedziane przez Jezusa. Czasem „głos” cichł zupełnie na kilka dni czy miesięcy (D 9, s. 50). Kiedy indziej, mimo iż nie było nic słyhać, Siostra Leonia była przekonana, że Pan Jezus pouczał ją bez słów, dając wewnętrzne zrozumienie trudnych spraw:

Zdawało mi się, że Jezus powiedział, że raczej powinnam się unizyć tak głęboko, aż pod stopy krzyża, bo jestem grzesznicą. Głosu Jego wtenczas nie słyszałam, a jednak zdawało mi się, że od krzyża spływały do duszy takie myśli (D 9, s. 49–50).

Siostra Leonia odpowiadała na głos Jezusa, stawiała pytania i prosiła o wyjaśnienie niejasnych spraw. Prosiła również jak biblijny Gedeon o znak od Boga, że to Jezus obecny w jej duszy mówi do niej:

Ponieważ Pan Jezus milczał, a ja nie wiedziałam czy to jest wola Bożą, bym prosiła Pana Jezusa o pewną łaskę, zrobiłam wobec Matki Najświętszej pewien zakład. Jeżeli jutro w czasie modlitwy nastąpi nadprzyrodzone skupienie, to uznam to za wolę Bożą. Po chwili, sądząc że o takie rzeczy prosić nie można, prosiłam – jako o znak woli Bożej – o pogodę, bo już bardzo dawno panowała ślota. Wstydziłam się, że żądam takich znaków, ale nie odstąpiłam już od tego ostatniego. Na uwielbienie dobroci Jezusa wyznam, że Jezus spełnił obydwa warunki – w modlitwie mogłam znów ukryć się całkiem w Panu Jezusie, pogoda była piękna, deszcz nie padał (D 8, s. 49).

Gdy Bóg potwierdzał przez zewnętrzne znaki swoją obecność w sercu, s. Leonia odpowiadała jeszcze większą miłością i zaufaniem.

Wewnętrzne doświadczenie słyszenia głosu Jezusa w duszy zostały poddane sprawdzeniu przez spowiednika Siostry, ks. Kazimierza Schmelzera. W pierwszym kontakcie z penitentką zakazał jej słuchania głosu

wewnętrznego, podejrzewając, że jest on skutkiem wybujałej wyobraźni i złudzenia. Po poddaniu s. Leonii próbie, udzielił jej pozwolenia na ten rodzaj rozmawiania z Jezusem, wykluczając jednocześnie możliwość iluzji:

Przez tego spowiednika, już przy następnej spowiedzi, 29 IX [1934 r.], udzielił mi [Jezus] jednej z największych z łask – uleczył z wewnętrznej rozterki, która od szeregu lat nurtowała w duszy. Przez niego nappełnił mnie spokojem i szczęściem tak wielkim, że dotąd nie zmaćla go żadna przeszkoda (D 11, s. 51).

Siostra Leonia zaczęła przyjmować polecenia spowiednika jak naka-zy samego Jezusa. Od tego czasu jej przeżywanie relacji z Bogiem było bardziej duchowe, oparte na pokornym trwaniu przy Nim.

Wątpliwości i obawy, czy rzeczywiście Pan Jezus przemawia przez głos wewnętrzny powtarzały się wielokrotnie. Chrystus pouczał swoją uczennicę, że znakiem autentyczności głosu jest pokój duszy i pozwole-nie spowiednika:

Twój pokój duszy niech ci będzie rękojmią mojej miłości względem cie-bie. Zresztą, wobec pozwolenia spowiednika, by słuchać mego głosu, powinnaś być zupełnie spokojna i właśnie obawy, czy to głos Boży, miej za podejrzone, bo wzbudzać je usiłuje szatan, by zamać pokój twej du-szy (D 26, s. 62).

Pokój duszy jest „murem obronnym”, przez który szatan nie może przedostać się do jej wnętrza. W głosie wewnętrznym Jezus polecił s. Leonii pisanie wszystkiego, co słyszy w swojej duszy i poddanie kon-troli spowiednika. Uchroni ją to przed szukaniem siebie i pokusami szatana (por. D 28, s. 64).

Dar słyszenia głosu Jezusa w duszy nappełniał serce Siostry radością i miłością. Był on bardzo delikatny i kojący: „Słodki jest dla duszy głos Jezusa, jak lekki podmuch wiatru, który chłodzi spaloną skroń wędrowca, kroczącego pod górę w skwarne południe” (D 40, s. 72). Mimo tych radosnych przeżyć, s. Leonia nie przywiązywała się do „głosu”, ale była gotowa oddać wszystko dla miłości Bożej.

W głosie wewnętrznym Pan Jezus zachęcał ją do radości. Odślaniał przed nią tajemnice swojego Serca i powierzał jej swoje troski. Wzywał również do podejmowania cierpienia za grzeszników ukazując jego du-chową wartość:

Daremne twoje usiłowania. Chcę być teraz cierpiąca bez promyka pociechy najmniejszej ulgi. Twoje serce zdaje się być spragnione, jak ziemia bez

wody, jak więdnący kwiat bez rosy. To jest cierpienie, ale wiedz, że dusza, która chce żyć bez Jezusa, jest taką wyschniętą ziemią, jest kwiatem bez życia (D 51, s. 80).

Pan Jezus pouczał też s. Leonię, jak modlić się do Ojca i całe swoje życie składać Bogu w ofierze. Nauką, którą jej powierzał, miała pomagać nie tylko jej, ale również kapłanom i wszystkim, którzy zechcą żyć miłością Bożą na co dzień (D 58, s. 84).

Zjawiskom słyszenia głosu Jezusa towarzyszyły wizje wyobrażeniowe, w których s. Leonia widziała Chrystusa cierpiącego, łączyła się z Nim i otrzymywała duchowe pouczenia:

Oczom duszy ukazał się Jezus rozpięty na krzyżu. Twarz śmiertelnie biała, oczy zalane krwią. Dreszcz przeszedł po moich członkach. Jezu – zawołałam w głębi duszy – pozwól mi wznieść się tak wysoko, bym mogła obetrzeć Jego Oblicze. Zdawało mi się, że Jezus powiedział, że raczej się powinnam unieść tak głęboko, aż pod stopy krzyża, bo jestem grzesznicą (D 9, s. 49).

Przeżycie wizji miało charakter czysto wewnętrzny. Siostra Leonia widziała Jezusa „oczyma duszy”, czyli w wyobraźni. Nie słyszała Jego głosu, lecz od krzyża spływały do jej duszy myśli.

W czasie wizji Jezus był rozpięty na krzyżu, miał błądą twarz i oczy „zalane krwią” Siostra Leonia jednocześnie przeżywała bardzo głęboko cierpienie Chrystusa, współczując i pragnąc Mu ulżyć. Pouczenie wewnętrzne, jakie otrzymała w czasie wizji, było wezwaniem do praktykowania pokory i uniżenia.

Czas wewnętrznego nawiedzenia i wizji przeplatał się z doświadczeniem ciemności duchowych, w czasie których s. Leonia przeżywała chwile samotności, opuszczenia i duchowych cierpień. Wydawało się jej, że Pan Jezus się ukrył. Powracała wówczas myśl o popełnionych grzechach i odrzuceniu. Pojawiały się również wątpliwości, że wizje są złudzeniem i szukaniem siebie:

Prawie dwa miesiące Jezus milczy. Miałam wrażenie, że się Jezus kryje przede mną. O, jak pragnęłam odnaleźć Jego kryjówkę i ukryć się z Nim razem, ale niestety, ciemność wokoło. Moje grzechy otoczyły mnie ze wsząd, ból okropny szarpał mą duszą, rwał ją – zdawało się – na strzępy, chwile modlitwy stawały mi się wiekiem. Do duszy zakradała się obawa czy to Jezus przemawiał, czy do wszystkich moich grzechów nie dodają jeszcze obłądki? Każda modlitwa stawała się obecnie jękiem duszy (D 9, s. 50).

Siostra Leonia Nastał uwierzyła miłości Boga, dobrego Ojca, stając się Jego umiłowanym dzieckiem. Przez Niego została obdarowana łaskami życia mistycznego. Żyła w cieniu św. Teresy od Dzieciątka Jezus, od której czerpała dla swojego życia duchowego. Przekazała głębokie doświadczenie wewnętrzne, skupione wokół idei całkowitego powierzenia się Chrystusowi, jak niemowlę, bez zastrzeżeń i zatrzymywania czegokolwiek dla siebie. Przeżywając miłość Boga jak małe dziecko spoczywające na rękach dobrego Ojca rozwijała tajemnicę „niemowlęctwa duchowego”. Pod tym pojęciem chciała wyrazić coś więcej, niż bycie dzieckiem Bożym. Niemowlę bowiem jest całkowicie zależne od swoich rodziców. Nie potrafi nawet wyrazić tego, co czuje, czy potrzebuje.

Siostra Leonia weszła w głęboki kontakt ze swoim Stwórcą, który był dla niej nie tylko dawcą życia, lecz również kochającym Ojcem, który troszczy się o swoje dziecko i wybiera dla niego to, co najlepsze.

Spirituality of Servant of God Sister Leonia Maria Nastał and Her Times Summary

Sister Leonia Nastał believed in the love of God, the kind father, thus becoming his beloved child. She was granted the grace of mystical life. She lived in the shade of St. Theresa of Lisieux, from whom she drew inspiration for her spiritual life. She bequeathed her deep inner experience focused on an idea of complete surrender to Christ, like an infant, without reservation or keeping anything for herself. Experiencing the love of God like a little baby in the hands of good God, she discovered the mystery of “spiritual infancy”. By this she meant something more than being God’s child, just as an infant is totally dependent on its parents and is even unable to express its needs or feelings. Sister Leonia built a strong relationship with her Creator, who was for her not only a giver of life, but a loving father, who cares for his child and chooses the best things for her.